

TYGODNIK AUTORÓW NIEPOKORNYCH

Fabryka bezrobotnych im. Donalda Tuska | Ratujmy sześciolatki | Gdzie studiować za granicą | Partyzanci Hitlera
Cejrowski – król stand-uperów | Układ stoczniowy | Jak rząd dotuje deweloperów | Kaczyński jak Feniks

NR 21(121)/2013 CENA 4,90 ZŁ [W TYM 8% VAT]

PONIEDZIAŁEK – NIEDZIELA
27 MAJA – 2 CZERWCA 2013

Uwaga RZE

I N A C Z E J P I S A N E

Grzegorz Sowa

wypowiedział wojnę grabieży

w majestacie prawa

Dlaczego nie warto płacić

ZAIS

ISSN 2082-8292 Nr Indeksu 269719



OKŁADKA: D. KRUPA
FOT. MARIAN ZUBRZYCKI

W tym tygodniu piszemy m.in.:

**Mikosz: LOT
będzie miał zysk
w 2015 roku**

**Cała prawda
o inwestycjach
alternatywnych**

**Nie zwalniaj.
Daj pograć
na komputerze**

**Jeśli
interesuje Cię,
czym karmi się rynek fit,
piszemy właśnie
dla Ciebie.**

Teraz tylko
5,90 zł



380 mln – tyle wart jest rynek związany z odchudzaniem w Polsce. Catering dietetyczny cieszy się coraz większym zainteresowaniem – nawet w korporacjach.

Biznes nie musi być nudny. Sprawdź praktyczne podejście do gospodarki i biznesu na polskim rynku. Korzystaj ze sprawdzonej metodologii Bloombergu na świecie.

**Bloomberg
Businessweek**

Polska

7 dni na biznes

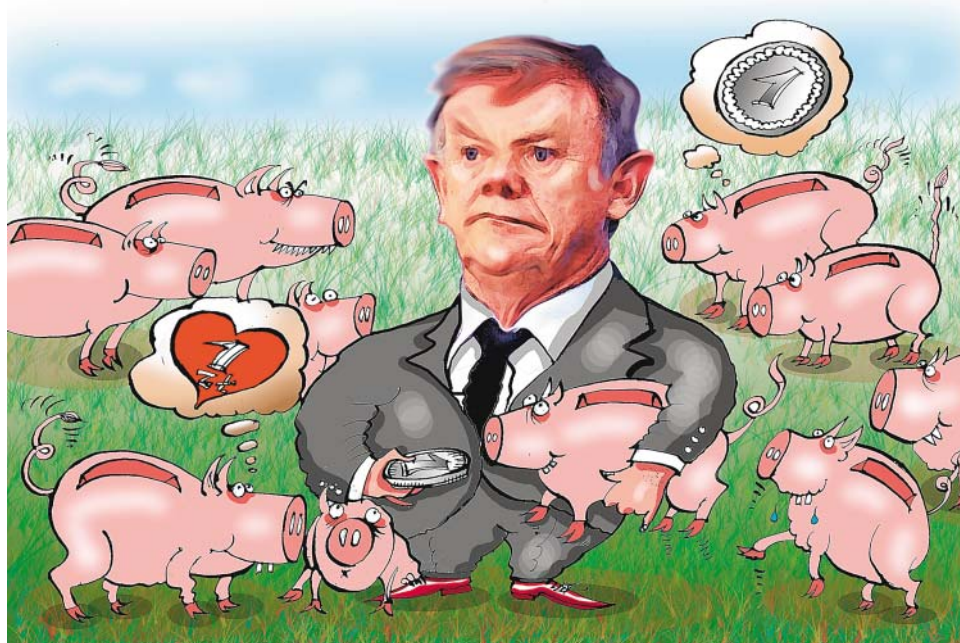


W każdy poniedziałek. Dostępny także w kioskach.

[Kup książkę](#)

RYSUJE PAWEŁ GAŁKA

Unijny folwark Serafina



Zakład Utylizacji Szmalu



WSTĘPNIK

Jan Piński

Grzegorz Sowa ma rację. Nie otrzymamy żadnej emerytury z ZUS. Chociaż jego walka w polskich sądach jest skazana na porażkę, to zwraca on uwagę na ogromnie ważny problem. Państwo okłamuje dziś obywateli i za wszelką cenę stara się utrzymać istnienie piramidy finansowej o nazwie ZUS. Ta piramida zbankrutowała. Każda piramida finansowa przestaje funkcjonować, gdy wypłacających jest więcej niż wpłacających. Piramida finansowa o nazwie ZUS właśnie jest w takiej sytuacji. Gdyby kilkadziesiąt (kilkaset?) tysięcy przedsiębiorców poszło w ślady Grzegorza Sowy, politycy musieliby zmienić system i przestać ukrywać prawdę o bankructwie ZUS. Nie da się wszystkich zlicytować, a ZUS nie ma aparatu urzędniczego mogącego windykować tyłu przedsiębiorców. Takich ludzi jak Sowa nie ma jednak wielu. Polacy są pragmatyczni – przenoszą firmy za granicę lub uciekają do szarej strefy.

Trzeba uświadomić rodakom, że dzisiejsze dwudziesto-, trzydziesto- i czterdziestolatki dostaną od państwa zasiłek socjalny.

Uchwalone w ubiegłym roku podniesienie wieku emerytalnego (do 67 lat) tylko i wyłącznie przedłuży agonię systemu. Ten system bankrutuje nie tylko w Polsce, ale też na całym świecie. Zasada solidarności pokoleń (obecnie pracujący placą na tych, którzy pracowali wcześniej) przestała funkcjonować. Ludzie żyją za długo.

Co się stanie, gdy za kilkadziesiąt lat zabraknie pieniędzy na emerytury? Państwo znacjonalizuje nasze składki w imię „dobra publicznego”. Taką próbę wyrównywania emerytur rozpoczął już Donald Tusk, wprowadzając tzw. waloryzację kwotową. To znaczy emerytury są powiększane o konkretne kwoty, a nie o procent ich wartości. Biorąc pod uwagę, że inflacja pożera emerytury w jednakowym stopniu, jest to zwyczajne zmniejszanie wyższych emerytur.

Prawda o bankructwie ZUS jest doskonale znana elicie politycznej. W przypływie szczerości Waldemar Pawlak wypalił, że nie liczyłby na ZUS, tylko na siebie i rodzinę. Za 20 lat siła nabywcza dzisiejszych emerytur będzie na poziomie zasiłku z opieki społecznej (600 zł), i to po ukończeniu 70 lat. Być może niezbędnym warunkiem odbioru świadczenia będzie pisemna zgoda obojga rodziców... ■

Kup książkę

UWAŻAM RZE

27 V – 2 VI 2013, numer 21 [121]

TEMAT TYGODNIA

14 Dlaczego nie warto płacić ZUS. Wywiad z przedsiębiorcą Grzegorzem Sową **TOMASZ CUKIERNIK**

18 Fabryka bezrobotnych im. Tuska **TOMASZ CUKIERNIK**

KRAJ

20 Samotność długodystansowca. Kaczyński jak Feniks **MARCIN HAŁAŚ**

24 Marksista w hipermarkecie. Rozmowa z dziennikarzem Piotrem Szumlewiczem **RAFAŁ OTOKA-FRĄCKIEWICZ**

26 Ratujmy maluchy **KAROLINA KOWALSKA**

30 Studiowanie za granicą **AGNIESZKA NIEMOJEWSKA**

34 Śmiech z piwnicy. Polski stand-up **DANIEL ORZECHOWSKI**

36 Miłość, zazdrość i śmierć **JANINA BLIKOWSKA, MAREK KOZUBAL**

BIZNES

38 Rząd sobie odda. Program „Mieszkanie dla młodych” **EWA FILIKS**

40 Układ stoczniowy **RAFAŁ KOTOMSKI**

42 Złota jesień nie z OFE **JAN MAZUREK**

OPINIE

44 Sztuka, czyli pałka lewaków **MARCIN HAŁAŚ**

48 Gender jak komunizm i nazizm **TOMASZ TELUK**

HISTORIA

50 Partyzanci Hitlera. Werwolf **LESZEK PIETRZAK**

54 Razem na czerwonych. Wspólna akcja AK i UPA **KRZYSZTOF JÓŹWIĄK**

56 Wojna diabłów. Stalin kontra Hitler **SEBASTIAN RYBARCZYK**

58 Opatrzność czuwa nad świątynią **TOMASZ KRZYŻAK**

ŚWIAT

60 Imperium kontratakuje? Militaryzacja polityki Rosji **MICHAŁ KOZAK**

64 Czezeńskie pozory **JOANNA DEMCIO**

CYWILIZACJA

66 Przemysł rakowy. Toksyczną chemioterapię forsują firmy farmaceutyczne **PAWEŁ ŁEPKOWSKI**

70 Chmura danych **KRZYSZTOF JÓŹWIĄK**

PO GODZINACH

72 Wydmuszka. „Kronos” Witolda Gombrowicza **WIEŚLAW KOT**

78 Zobaczyć nieistniejące. Ekranizacje fantasy **AGNIESZKA NIEMOJEWSKA**

82 Gówno pana premiera **ANDRZEJ URBAŃSKI**

HGW rządzi

Szanowna Redakcjo, chciałabym stanowczo zaprotestować przeciwko jakimkolwiek słowom krytyki pod adresem Pani Prezydent Warszawy. Jak przystało na aktywnego działacza PO, Pani HGW każdego dnia dba o to, by „żyło się lepiej”. W trosce o naszą kondycję fizyczną Pani Prezydent wydzieliła kilkanaście kilometrów buspasów, czym skutecznie zablokowała ruch na głównych arteriach Warszawy. W połączeniu z podwyżką cen biletów i cięciami w komunikacji miejskiej krzewi w narodzie zdrowy tryb życia – podróżować można pieszo. Pani Prezydent jest niemalże pracocholikiem – by szybciej dotrzeć do Ratusza, gdzie każdego dnia podejmować musi strategiczne decyzje, by Warszawa rozwijała się dynamicznie, by na ustach zarówno rdzennych, jak i tych przyjezdnych warszawiaków gościł uśmiech, Pani Prezydent mknie swoją limuzyną po buspasach. Kolejny sukces Pani Prezydent to budowa drugiej linii metra. Wszystko przebiega zgodnie z planem i największą starannością. Doświadczyć tego mogą zarówno prawo-, jak i lewobrzeżni mieszkańcy miasta. A wszystkim niedowiarkom i malkontentom, którzy tylko wytykają – a to zamknięty most, a to zamknięty tunel, a to pękające budynki, a to ewakuację budynków przy Świętokrzyskiej – powiem, że nie potrafią docenić starań naszej Pani Prezydent. Docenić z całą pewnością mogą natomiast kupcy z KDT, o których Pani Prezydent zadbała w szczególny sposób. Nie od dziś wiadomo, że samo centrum miasta to tylko zgiełk i hałas. Pani Prezydent złożyła zatem kupcom ofertę (i w sposób pokojowy ją wyegzekwowała) i przeniosła kupców na zieloną trawkę, by swoje interesy mogli prowadzić w bardziej sprzyjających okolicznościach przyrody – na zielonej Białoleśce. Bardzo się cieszę, że Pani Prezydent rządzi naszym miastem. Wróćę stolicy świetny rozwój i długi okres tzw. prosperity. A na koniec, parafrazując klasyka, pozostaje mi jedynie dodać – „Łubudubu, Łubudubu, niech żyje nam...”.

Weronika Serafin

Gwiazdeczki „prawicy”

Szanowna Redakcjo. Nie wiem, ile jest prawdy w pogłoskach o stworzeniu nowej, choć może bardziej na miejscu jest tu określenie, kolejnej, prawicowej partii. Jednak z pewnością może się okazać, że jest coś na rzeczy, a polska prawica w następnych wyborach, znów podzielona, polegnie. Najlepszym przykładem wybujałych ambicji jest były minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro, który



będąc gwiazdą rządów PiS, uznał, że jest tak wielki, iż poradzi sobie bez Kaczyńskiego, który wyciągnął go właściwie znikąd. Takich „gwiazd” i partyjek było już sporo, skończyły marnie. Każdy polityk prawicy, który za bardzo w siebie uwierzy, kończy mniej więcej podobnie, czyli poza głównym nurtem. Bo musi mieć koniecznie i tylko swoją partię i wiernych, oddanych na śmierć i życie gwardian. Gowin charyzmy nie posiada za grosz, na konserwatystę został wykreowany, bo jego spychanie w nieskończoność dyskusji o związkach partnerskich czy in vitro z pewnością nie jest ani jednoznaczne, ani tym bardziej konserwatywne. Natomiast poseł Wipler ma takie przysłowiowe parcie na szkło, że jeszcze kogoś tak chorobliwie ambitnego nie widziałem w polskiej polityce. Reasumując, bardzo dobrze, że tropicie takich „topicieli” polskiej prawicy. Lewica, jak chce, potrafi się zjednoczyć, a na prawo bez zmian – każdy chce być wielki, o wspólnym budowaniu nie ma mowy, tylko pod warunkiem że „ja, ja będę pierwszy”. Jeszcze raz ośmielam się zwrócić uwagę na artykuły pana Hałasia, nawet moich dwóch znajomych stwierdziło zgodnie, że to świetny autor. Dlatego niech pisze więcej.

Pozdrawiam, Robert Woźniak

Sądy ludowe

Szanowna Redakcjo. W artykule „Seks i korupcja w lubelskim PSL?” Edyty Hołdyńskiej warto skojarzyć orzeczenie Sądu Rejonowego Lublin-Zachód zwalniające marszałka województwa podkarpackiego z aresztu z walką PSL przeciwko reformie sądów podjętej przez

ministra Gowina. Ten właśnie przypadek lekkiego traktowania działaczy PSL przez sądy pokazuje, jak bardzo PSL obawia się utraty usługowności sądów po ich zreformowaniu przez ministra Gowina. Ta nieadekwatnie niska kaucja 60 tys. zł oburzyła szefa CBA i była powodem zwrócenia się przez niego do ministra sprawiedliwości o postępowanie dyscyplinarne przeciwko sędzi. Natomiast ożywienie PSL po dymisji ministra Gowina spowodowane jest nadzieją, że nowy minister odwróci się od reformy sądów, a sądy będą wypuszczać ich działaczy za psi grosz.

Z poważaniem, Andrzej Rzewnicki

Tak trzymać!

Szanowny Panie Redaktorze Naczelny, pozwoliłem sobie napisać ten krótki list, by Panu podziękować. Gdy inni odeszli, ja nadal pozostałem wiernym czytelnikiem „Uważam Rze”. Cieszę się, że mam wreszcie możliwość regularnej lektury tekstów pana Jacka Palkiewicza. Tak trzymać!

Z wyrazami szacunku, Michał Matusiewicz

Tusk nam ucieknie

Szanowna Redakcjo. Ostatnio miałem szansę obejrzeć krótki wywiad jednego z redaktorów Tusk Vision Network z cieciem pewnego Niemca w osobie rzecznika prasowego rządu. Niby nic niezwykłego. Kilka pytań na temat bieżącej sytuacji w kraju, kilka o planach rekonstrukcji rządu. Pan Graś przebąkiwał coś o połowie kadencji. Ot, taki wywiad

DO I OD REDAKCJI

redakcja@uwazamrze.pl

– o wszystkim i o niczym. Aż w końcu temat zszedł na naszego kochanego, nieomylnego Premiera. Dowiedziałem się, że Pan Premier to nie tylko wśród rodaków ma poważanie, ale i jego kompetencje, zdolności dyplomatyczne, a także to, jak radzi się w trudnych czasach, znane są już w całej Europie. Ba, powiem więcej – doceniane. Postawa europejska pana premiera, jego wiara w to, że tylko silna Wspólnota Europejska jest w stanie sprostać kryzysowi i tylko dzięki niej czekają nas lata dobrobytu (bliżej nie określono kiedy), że naszego skromnego premiera rozpatruje się jako poważnego kandydata na fotel przewodniczącego KE. A my, Polacy, możemy być tylko dumni z tego. Mnie nasuwa się smutna refleksja, że Pan Premier chce po prostu od nas uciec. Widzi, że zaczyna mu się palić grunt pod nogami, że słupki sondażowe lecą na łeb na szyję, że ludzie coraz śmielej wyrażają swoje niezadowolenie, a arogancja władzy przybiera coraz gorsze oblicze, więc jedynym wyjściem z sytuacji jest wymknąć się z zielonej wyspy. Pewnie załatwi kilka ciepłych posadek swoim kolegom, a my będziemy mogli podziwiać premiera na europejskich salonach. Czy nie możemy

odmówić Panu Grasiowi i przeżyć się z dumnie, że taki Donald to Europę wkrótce podbije? Oczywiście!

Z pozdrowieniami, AS

Oczyścić policję

Szanowna Redakcjo.

Nie pomyślę się, jak napiszę, że chyba wszystkich polskich policjantów, oczywiście nie tych zakolegowanych z Niedorzecznikiem Sokołowskim, ucieszył artykuł Mariusza Kowalewskiego z zeszłego numeru. Dobrze, że ktoś wreszcie napisał o nim prawdę. Prawdziwi gliniarze, którzy codziennie patrolują ulicę, zapisują w notesach każde zdarzenie służby, szarpia się za zapijaczonymi nurami, żeby odebrać jakieś nędzne ochłapy pensji, nie odnajdują się w tym, co mówi przebieraniec w mundurze.

Doktor Brylant (od brylowania w mediach) Sokołowski od prawie sześciu lat wkurza policjantów, którzy zasługują na to miano. Pupilek komendantów i wszelkiej władzy, policyjny celebryta, jest nietykalny. Zmieniają się komendanci, a on zostaje. Mówi się, że potrafi każdemu... przypaść

do gustu, jeśli tylko bardzo się postara. Najwyraźniej stara się bardzo, bo wszyscy wydają się nim zachwyceni, łącznie z redaktorkami różnych mediów od prawa do lewa i lemingowskich telewizji. Dlatego takie żenujące zachowania, jak przedstawianie się podczas prywatnego pobytu w hotelu funkcją pełnioną w policji, uchodzą mu na sucho. Prawdziwy pies tak nie robi. Ma za dużą dyscyplinę. Więcej takich tekstów, a może ta banda koleśków przestanie rządzić polską policją!

Dzięki, Tytus

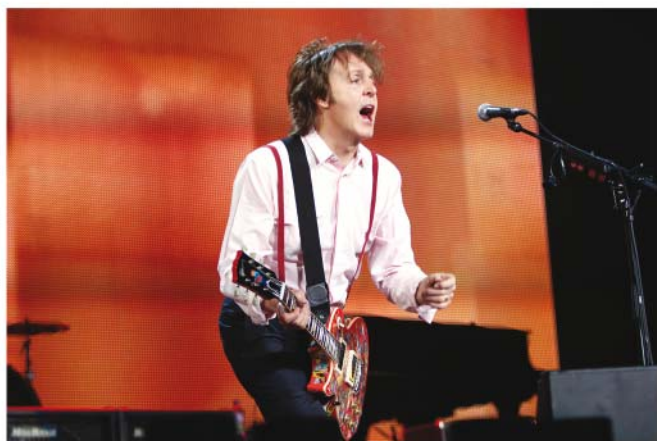
Nie jest wieczna

Szanowni Redaktorzy.

Dzięki serdecznie za artykuł o naszej nieomylniej Prezydentce Waltzowej. Może wreszcie i jej partia zauważy, że nie jest posągiem, a jeśli już, to rozgrzebanym ulic. Szczwana lisica okopała się w stołecznym Ratuszu i idzie po kolejną kadencję! Jest pewna, bo większość mainstreamowych mediów tylko ją głaszcze.

Czuwaj! Mario z W-wy

REKLAMA



Koncert 22 czerwca 2013 - Stadion Narodowy w Warszawie

Paul McCartney Jedyny koncert w Polsce!

22 czerwca McCartney zagra w Polsce w ramach międzynarodowej trasy koncertowej "Out There!". Podczas prawie trzygodzinnego show na Stadionie Narodowym w Warszawie McCartney wykona niemal 40 piosenek. Będą utwory z nowej, przygotowywanej przez artystę płyty, ale przede wszystkim największe hity zespołu The Beatles. Fani będą mogli zanucić z ex-Beatlesem m.in. Yesterday, Hey Jude, She Loves You i wiele innych wspaniałych przebojów.

Bilety już od 165 zł dostępne na www.LiveNation.pl





W zeszłym tygodniu na ulicach włoskich miast doszło do bitew policji ze studentami, w Hiszpanii rozganiani byli protestujący emeryci, na ulicach Szwecji trwa regularna wojna z imigrantami, którzy zanim rozpoczął się weekend, zdążyli spalić kilkaset samochodów, w Londynie zaś dwóch Murzynów w biały dzień dekapitowało dobosza armii brytyjskiej, informując, że to początek walki o lepsze muzułmańskie jutro. Tymczasem nad Wisłą sielanka.

Premier Tusk poinformował, że dostrzegł wreszcie problemy, z jakimi boryka się nasz kraj, i postanowił działać. W ramach tych działań zamierza zreformować Platformę Obywatelską. Lud miast i wsi odetchnął z ulgą, jest bowiem bardziej niż pewne, że od przestawiania stołków w partii rządzącej zwykłym obywatelom przybędzie pieniędzy, spadnie bezrobocie, dług publiczny zjedzie do zera i znów będzie się żyło lepiej. Kumpłom Tuska jedynie, ale lepsze to niż nic, kiedy do drzwi władzy puka ten straszny Kaczyński.

O tym, jak mocno oderwany od rzeczywistości jest obóz władzy, niech świadczy fakt, że jej pretorianie nie są w stanie zanalizować przyczyn spadku PO w sondażach. Taki na przykład socjolog Kazimierz Kik głowił się w Superstacji

Mowa nienawiści



Rafał Otoka-Frąckiewicz

nad tym, gdzie znika elektorat Tuska, skoro spadek jest nad wyraz gwałtowny, ale PiS zbyt nie zyskuje, a SLD stoi w miejscu. Socjologiem nie jestem, ale coś mi mówi, że owe znikające procenty trafiają do największej partii w Polsce. „Innej partii”, która nieuwzględniana w sondażach rośnie w siłę i ma obecnie blisko 60 proc. poparcia.

Opozycja też ma kłopot z analizą tej rosnącej systematycznie grupy. Artur Zawisza twierdzi na przykład, że to plebs rodem z serialu o Kiepskich. Paweł Kowal wydaje się bliżej prawdy, bo widzi w tym tłumie raczej zwykłych obywateli pracujących za grosze, którzy zrozumieli, że oferta partii politycznych obliczona jest

na wygranie wyborów i trwanie w bezruchu. W sytuacji, w której PiS, będąc u władzy, postawiło na ludzi starego systemu i uwalilo swój flagowy projekt lustracji, PO rzuciła zaś w błoto liberalne reformy, zajmując się wszystkim, tylko nie modernizacją kraju, trzeba być skończonym idiotą, żeby oczekiwać od obecnego układu partyjnego jakichkolwiek zmian.

Tym bardziej jeśli słyszy się parapremiera PiS Piotra Glińskiego: „Teoretycznie to nieskrępowany wyraz woli ludu, czyli pełna demokracja, dobra nasza! Ale w praktyce może być inaczej, niż się Kukizowi wydaje. JOW to wyróżnienie PiS”. Pomijając fakt, że PiS wygrało wybory do Senatu w Rybniku, mateczniku PO, właśnie za sprawą okręgu jednomandatowego, oraz to, że Gliński mówi wprost, iż demokracja jest tylko wtedy, kiedy wygrywa PiS, na myśl przychodzą słowa ojca założyciela III RP Lecha Wałęsy, który swego czasu powiedział: „Miała być demokracja, a każdy mówi, co chce”. No przecież tak być nie może.

Skoro jesteśmy przy Wałęsie. „Ja mam Sgdzieś moją legendę! – rzekł największy elektryk świata. – Ja chcę, żebyśmy wreszcie utrzymywali zwycięstwa i pokazywali właściwe postawy, a nie żebyście lajdaków i kłamców robili bohaterami”. Trochę to Lechowi zajęło, ale wreszcie chyba zrozumiał, czemu jest dziś pośmiewiskiem, a jego dawni wyznawcy mają go gdzieś i może robić jedynie za babę z brodą.

Apropos dziwolągów. Ciekawych informacji dostarcza rzut oka na deklarację majątkową pewnego krakowskiego posła transwestyty. W papierach sejmowych informuje, że jego żeńska część zawiesiła prezesowanie w prowadzonej przezeń firmie. Tymczasem po sprawdzeniu w KRS okazuje się, że jego męska część wciąż to robi. Galopująca schizofrenia czy zwykły bajzel w papierach?

Tymczasem postkomuniści pochyliłi się nad losami TVP. Aleksandra Jakubowska poddała sytuację telewizji całkiem sensownej analizie, w której finale konstatuje: „Od wielu lat rządzący pozwalają na degrengoladę publicznej instytucji kultury, która w ciężkich czasach powinna być przewodnikiem ludzi w świecie polityki, ale także sztuki, edukacji, wiedzy o świecie i mechanizmach, z którymi się w nim stykają”. Prawda, że logiczny wywód?

Jego dalszą część można było wysledzić w warszawskiej kawiarni Coffee Heaven przy Jerozolimskich, gdzie w zeszły poniedziałek spotkali się Włodzimierz Czarzasty i Sławomir Zieliński. Panowie głowili się, jak stworzyć program, który „kreuje rzeczywistość na poziomie »Kawy na lawę«”, i zastanawiali się, czemu „w TVN gości obsługuje jedna osoba, a w TVP zawsze jest ich z dziesięć”. Niestety, nie wiadomo, do jakich wniosków doszli, bo

zorientowawszy się, że gadają za głośno, nie skończywszy kawy, ulotnili się jak kamfora.

Jeśli kogokolwiek dziwi, czemu postkomuniści wciąż trzęsą telewizją publiczną, spieszę przypomnieć, że za czasów „walczącego z układem III RP” rządu PiS pozostawiono ich tam na stołkach, nie robiąc większej krzywdy. No, ale jak można ich było nie zostawić, skoro to specjaliści? Taki na przykład Zieliński stoi za największym sukcesem TVP, czyli „Rowerem Błężeja”. Program ten kreował rzeczywistość nie gorzej od „Kawy na lawę”. O czym traktował? Chyba o sporcie, skoro do dziś po korytarzach na Woronicza krąży tekst: „Żeby zrobić karierę w »Rowerze Błężeja«, trzeba było się ostro napedałować”.

Skoro już przy sporcie jesteśmy. Ulicami Warszawy przeszedł maraton pieszy o wdzięcznej nazwie Marsz Szmata. Wbrew nazwie nie była to kryptoreklama lumpeksów, a zawodnicy i zawodniczki szmaty zostawili w domu i maszerowali na golasa. Rozneglizowani zawodnicy starali się udowodnić, że nie szmata zdobi człowieka, a pokazywanie gołego tyłka na ulicy nie jest zaproszeniem do bunga bunga. Celnie skwitował tę akcję blogger Cezary Pyszny Spamblog: „Czy jeżeli zaczęło przechadzać się po ulicach, wesoło szeszelzcząc tłustym plikiem dwustuzłotówek, to mogę mieć do siebie pretensje, jeśli ktoś da mi w mordę i mnie okradnie?”.

Niestety, podobnej finezji nie ma posłanka Pawłowicz, której dowcip jest równie ciężki jak pięść Grodzkiej. Podpuszczona przez Jarka Kuźniara z TVN 24 – szacunek, chłopie, ten numer naprawdę ci się udał – wpadła w histeryczny ton i zaczęła się

wyginać przed kamerą niczym swego czasu „poseł 1-2-3 Janowski”, przyćmiewając blaskiem swego zrodzonego na kamieniu talentu wszystkie afery rządu z ostatnich tygodni. I jak tu nie wierzyć, że Pawłowicz jest tajną bronią Kaczyńskiego, która w chwili, gdy sondaże PiS niebezpiecznie pną się do góry, ma zapewnić prezesowi 100 lat w opozycji?

Czyż wszystkie powyższe historie znad Wisły nie brzmią sielankowo w porównaniu z tym, co dzieje się obecnie w Europie? Nie płoną samochody, co najwyżej skini z Białegostoku podpalą komuś drzwi. Bezrobotni siedzą cicho w domach, studenci na śmieciówkach, a ciepła woda w kranach szemrze niczym strumień zapomnienia.

Sielankowym trybem życia Polaków postanowiła się zająć London School of Economics & Political Science i doszła do zdumiewających wniosków. Otóż w rejonach Anglii zamieszkiwanych przez Polaków spada przestępczość. Co więcej, zajmowane przez nas dzielnice, najczęściej złe i biedne, rewitalizują się i wraca do nich cywilizacja. Raport ten stał się na tyle głośny na Wyspach, że postanowiła wspomnieć o nim nasza rodzima PAP.

Dziwnym trafem w polskiej wersji wycięto z niego dalszy ciąg, w którym mowa jest o przemocy wzrastającej w dzielnicach zamieszkiwanych przez „imigrantów spoza Unii Europejskiej”. No, ale skoro angielskiego dobosza zaszlachtowali „osobnicy o nieeuropejskich rysach twarzy”, a nie czarnoskórzy islamisci, zdaniem „Krytyki Politycznej” największym zagrożeniem Europy są zaś przeciwnicy multi kulti, a nie pałacy europejskie miasta przyjezdni, nie dziwi nic. ■



Przegonić babsko z ratusza



OD LEWEGO

Piotr Ikonowicz

Większości mieszkań komunalnych nie ma centralnego ogrzewania. Stołeczne Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej Hanna Gronkiewicz-Waltz sprywatyzowała, żeby załatać dziurę w budżecie po sfinansowaniu dwóch stadionów. Po podwyższeniu cen biletów wielu pracujących warszawiaków zasuwa pierwszą godzinę gratis, bo dojazd kosztuje tyle co godzina ich pracy. Pan Waltz, mąż pani prezydent, odzyskuje ciagle – czy w inny sposób przejmując – kamienice. Jego interesami zarządza adwokat, który prowadzi też dom starców. Bronilem w sądzie 92-letniej pani, którą mąż pani prezydent postanowił wyeksmitować. Przysłowie, że starych drzew się nie przesadza, w Warszawie nie ma sensu, w Warszawie stare drzewa się wycina, czego dowodem jest poręba, jaka pozostała w Parku Krasińskich po tamtejszym starodrzewie. Była prezes NBP zadłużyła stolicę, ale nie rozwiązała żadnego z jej głównych problemów. Ulice są zakorkowane, za to najeżone radarami, których funkcją nie

jest zapewnienie bezpieczeństwa na drogach, tylko napełnienie miejskiej kasy, którą pani prezydent opróżnia w wyniku iście bizantyjskiego stylu rządzenia. Kosztowne inwestycje na pokaz nie mogą przesłonić faktu, że w XXI w. duża część mieszkańców stolicy musi „za potrzebą” wychodzić z mieszkania oraz palić w piecu, żeby się ogrzać. Warszawa, zburzona po wojnie, skorzystała w trakcie odbudowy ze swojej szansy i stała się miastem pełnym skwerów, parków, placów zabaw i ogródków jordanowskich. Te przyjazne ludziom przestrzenie są im systematycznie odbierane, bo ratusz traktuje grunty miejskie jako źródło dochodu i oddaje je deweloperom, mimo ciągłych protestów mieszkańców. Hanna Gronkiewicz-Waltz urzęduje niekończące się igrzyska na swoją cześć – organizuje imprezy masowe, iluminacje, koncerty, na które idą miliony złotych, które uzyskuje przez podwyższenie czynszów czy likwidację stołówek szkolnych. Czas już przerwać tę nieustającą kampanię wyborczą realizowaną za nasze pieniądze. Przegońmy to babsko z ratusza. Robimy referendum! ■

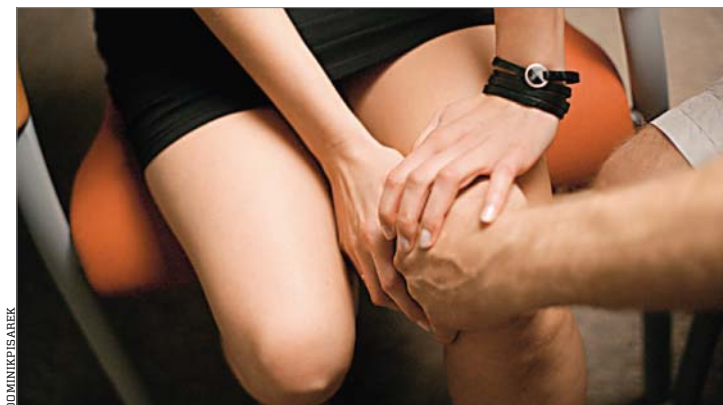


DO PRAWEGO

Janusz Korwin-Mikke

Za komuny praktycznie wszystkie przestępstwa były upaństwowione. Oskarżyciel prywatny traktowany był tak jak prywatny sklepikarz – czyli podejrzliwie, jako ciało obce w systemie sprawiedliwości społecznej. Jednym z nielicznych wyjątków był gwałt – w tej sprawie kobietom pozostawiono wybór: mogły gwałciacza skarżyć albo nie. W miarę rozzuchwalania się biurokracji zamachnięto się i na ten przywilej kobiet: padł wniosek, by gwałt był ścigany z oskarżenia publicznego. Rozpoczęła się dyskusja – cenzurowana, ale dość ogólnie – w której wziął udział i ja. Podnosiłem, że większość kobiet nie życzy sobie upublicznienia tego zdarzenia, że część z nich zakochuje się w gwałcieli i rzecz kończy się małżeństwem, czego mamy liczne przykłady w historii Polski – i nie tylko, ostatecznie Rzymianie wywodzą się od porwanych i zapewne zgwałconych Sabinek; że wiele kobiet chciałoby mieć możliwość szantażowania gwałciacza: „Jeśli się nie ożenisz – lub: jeśli nie zapłacisz solidnego odszkodowania – to będziesz, lajdaku, siedział!”. Po tej samej

stronie stała zdecydowana większość publicystów. I proszę sobie wyobrazić, Prawdziwa Władza, czyli PZPR, dała się przekonać i ten komunistyczny pomysł odłożono do lamusa. I oto dowiedziałem się ze zdumieniem, że z tego lamusa wyciągnęli ten projekt „liberalowie” z PO – i do spółki z zamordystami z Solidarnej Polski, bez żadnej publicznej dyskusji przepchnęli przez Sejm! Pezetpeerowcy mieli sumienie – demokraci – nie: „za” głosowało 445, przeciw – nikt, wstrzymał się jeden na wpół sprawiedliwy! Postępy państwa policyjnego – powiedzmy wprost: komunizmu – są w Polsce i w całej Unii Europejskiej zdumiewające. A propos: jak z tym było w III Rzeszy? Podejrzewam, że i w tej dziedzinie panowała tam większa wolność niż w Europie okupowanej przez Unię... Interesuje mnie też: jak na to odebranie kobietom prawa decyzji zareagują feministki? Powinny się pojawić pod Senatem i głośno protestować. Obawiam się jednak, że ponieważ są to w rzeczywistości feminazistki, to tę decyzję przyjmą wręcz z zachwytem... ■



Samorządowcy chcą referendum w sprawie odwołania prezydent Warszawy

Polski Sejm przegłosował zmiany w prawie dotyczącym gwałtu